

Przedwiośnie oraz inne pory roku

Włodzimierz Bolecki

Przedwiośnie oraz inne pory roku

Włodzimierz Bolecki

1.

W latach 1903 i 1904 Julian Marchlewski – znany już wówczas, obok Róży Luksemburg i Karola Liebknechta, działacz socjaldemokracji niemieckiej – kierował w Monachium biznesem na poły rodzinnym. Było nim wydawnictwo o nazwie „Dr J. B. Marchlewski & Comp. Verlag Slavischer und Nordischer Literatur”. Marchlewski pełnił w nim rolę redaktora naczelnego, a celem tego wydawnictwa było publikowanie po niemiecku książek o charakterze marksistowskim oraz tłumaczeń literatury europejskiej – przede wszystkim rosyjskiej i polskiej. Były wśród nich m.in. utwory Dygasińskiego, Orkana, Sieroszewskiego, Tetmajera, Przybyszewskiego i Żeromskiego. Z twórczości Żeromskiego Marchlewski wybrał do tłumaczenia trzytomową powieść *Popioły*, a w dalszej kolejności planował wydać wybór opowiadań oraz powieść *Ludzie bezdomni*. Ostatecznie w wydawnictwie Marchlewskiego ukazał się tylko przekład *Popiołów*¹.

1 Informacje i cytaty podaję za: J. Marchlewski *Listy do Stefana Żeromskiego i Władysława Orkana*, oprac. A. Słapa, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1953. Łącznie wydawnictwo Marchlewskiego opublikowało około 50 książek. Wspólnikiem Marchlewskiego był Aleksander Helphand, ps. Parvus (1867-1924), absolwent filozofii, biznesman,

Włodzimierz Bolecki
– profesor w IBL PAN. Specjalizuje się w teorii i historii literatury XX/XXI wieku. Ostatnio opublikował: *Inna krytyka* (2006; nagr. im. K. Wyki); „*Inny Świat*” Gustawa Herlinga-Grudzińskiego (1994; 2007); *Ptasznik z Wilna. O Józefie Mackiewicz* (1991; 2007, 2014, nagr. „Kultury”); *Modalności modernizmu* (2013; nominacja do nagr. im. Jana Długosza). Autor wielu edycji krytycznych studiów m.in. nt. W. Berenta, S.I. Witkiewicza, A. Wata, B. Schulza, W. Gombrowicza, G. Herlinga-Grudzińskiego.
www.Bolecki.eu

Z obfitej korespondencji Marchlewskiego z pisarzem z lat 1903-1904 wynika, że wydawca zabiegał o jak najlepsze honorarium dla Żeromskiego, o przestrzeganie przysługujących pisarzowi praw autorskich i wydawniczych, o satysfakcjonujące go zapisy kontraktu, o wolny od błędów przekład, o najwyższej jakości ilustracje i o zdjęcia pisarza w celu promocji jego utworów na rynku niemieckim.

Marchlewski był podekscytowany możliwością przedstawienia czytelnikowi niemieckiemu, w *Popiołach*, udziału wojska polskiego w wojnach Napoleona. Sugerował uzupełnienia, przewidując, że niektóre sformułowania w oryginale mogą okazać się nieczytelne. Pytał na przykład:

Kiedy nieboraczek Cedro krzyczy Napoleonowi Vive la... [może uzupełnić] Vive la Pologne? Albo: wojsko odpowiedziało Dąbrowskiemu pieśnią na jego cześć i wieczną chwałę [„Jeszcze Polska nie zginęła”] – [może] przytoczyć [tę] pieśń?²

Gdzie indziej radził: „trzeba Niemcom rzec, co to była Barska konfederacja”, i wyjaśnić, co to za książka pt. „Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego” oraz kim byli „Zborowski, Łaski, Radziwiłłowie”³.

Informując o swoich planach wydawniczych, Marchlewski był dumny z możliwości wydania w Niemczech albumu z reprodukcjami współczesnego polskiego malarstwa. W liście z 24 listopada 1903 roku pisał do Żeromskiego:

dajmy Matejkę, Gierymskich, Malczewskiego, Dębickiego, Krzyżanowskiego, Chełmońskiego i to rzeczy dobrane i w dobrych reprodukcjach, to nie zrobimy geszeftu, zaledwie pokryjemy koszta, ale będzie tu satysfakcja, że muszą Pludry [Niemcy] uznać, że „Jeszcze Polska nie zginęła”⁴.

A kilka tygodni później dodawał: „Słyszałem, że Sienkiewicz ma być ok. Boż[ego] Nar[odzenia] w Zakopanem. Gdyby tak było, chcę jeszcze jego

współpracownik niemieckich służb specjalnych, określanymi jako „finansista Lenina” (finansował bolszewików i ich rewolucję).

2 List z 15 lutego 1904 roku, J. Marchlewski *Listy*, s. 72.

3 List z 20 lutego 1904 roku, tamże, s. 73-74.

4 List z 24 listopada 1893 roku, tamże, s. 64

zdobyć dla swoich planów [...]”⁵. Nie zdobył, przynajmniej nic o tym nie wiadomo.

Planował też Marchlewski wydanie *Popiołów* po francusku, ale ostrzegwał Żeromskiego:

Przed wszystkim rynek francuski ma swoje fanaberie: przywykli do ceny jednostajnej temu 3.5 franków i rzadko kiedy wydawcy biorą powieści kilkutomowe. Przy tym u Francuzów obce utwory zawsze mają do przewyciężenia ogromne trudności polegające na śmiesznej wprost nieznanomości rzeczy obcych. Trzecia zaś trudność: tam się wprost płaci za krytykę. Jest stała taksa: wzmianka w Figaro, zależnie od stopnia przychylności, 100 – 300 franków, artykuł wstępny w Figaro – 5000 franków, w pismach mniej wpływowych – taniej. Pisma czysto literackie pomieszczają artykuły, ale te mają mały wpływ na odbyty [prawdopodobnie chodzi o słowo „zbyt” = **sprzedaż książek**]. Milutkie stosunki! To sprawia, że nie bardzo kwapię się rozpoczynać z kochanymi Galijczykami.⁶

W nagłówkach listów Marchlewski zwracał się do Żeromskiego per „Szanowny Panie”, „Wielmożny Panie”, „Szanowny i Drogi Panie”, „Szanowny i Kochany Panie”. Natomiast listy kończył zapewnieniami o „głębokim szacunku”, „serdecznej życzliwości” i przesyłał „serdeczne pozdrowienia” lub „serdeczny uścisk dłoni”.

W roku 1919 Stefan Żeromski wydał broszurę pt. *Początek świata pracy*. Był to jeden z kilku tekstów pisarza powstałych tuż po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Jego głównym tematem były sposoby nowoczesnej organizacji społeczeństwa w państwie, które wskrzeszono po 123 latach nieistnienia i które odziedziczyło po zaborach trudne do wyobrażenia zacofanie społeczne, cywilizacyjne, skrajną nędzę ludności, zwłaszcza wiejskiej, analfabetyzm, niewolniczą emigrację zarobkową (m.in. do Francji), upartyjnienie wszystkich mechanizmów życia publicznego i wiele innych dramatycznych problemów społecznych. W celu przeciwstawienia się egoizmowi wielkiego kapitału i mafijnym działaniom partii politycznych Żeromski proponował w tej broszurze samoorganizację pracowników, czyli tworzenie związków zawodowych. Inspiracją były dla niego syndykalistyczne idee w książkach Georges’a Sorela *Reflexions sur la violence* oraz Édouarda Dufura *Syndycalisme*.

5 List z 3 grudnia 1903 roku, tamże.

6 List z 19 kwietnia 1904 roku, tamże.

W syndykalizmie Żeromski widział szansę na ograniczenie roli państwa, przeciwdziałanie niesprawiedliwości społecznej, a przede wszystkim uspokojenie konfliktów i powstrzymanie rozlewu krwi. Ten kierunek rozwoju Polski miał doprowadzić – jego zdaniem – do zrozumienia przez pracowników, że są ludźmi wolnymi, a nie niewolnikami kapitału, oraz do stworzenia organizacji pracy opartej na wartościach etycznych.

Natomiast negatywnym przykładem zmiany społecznej była dla Żeromskiego rewolucja bolszewicka, w której pisarz widział jedynie bezmiar zbrodni, okrucieństwo zemsty klasowej, zdziczenie i barbarzyństwo. „Gdyby w Polsce zwyciężyła rewolucja – pisał Żeromski – zniszczone zostaną skarby kultury i sztuki, które są w naszym posiadaniu, łać się będzie krew i rozpasze się chamstwo biednego, stratanego człowieka”⁷. Dlatego samoorganizację grup zawodowych, w duchu syndykalizmu, Żeromski rozumiał jako działanie na rzecz ocalenia cywilizacji przed grożącymi jej niebezpieczeństwami. Mogłoby to wydawać się zbyt patetyczne, ale był rok 1919 i właśnie rozpoczynała się wojna polsko-bolszewicka.

Na broszurę Żeromskiego zareagował listem Julian Marchlewski. Nie adresował go jednak do „Szanownego i Kochanego Pana”, lecz do... „Obywatela Żeromskiego”. Poszczególne wywody przeplatał ironicznymi apostrofami do „Obywatela poety”, „Obywatela patrioty” lub po prostu do „Obywatela”. I chociaż w broszurze napisanej przez „obywatela Żeromskiego” odniesienia do rewolucji bolszewickiej są rzadkie (ale bezlitosne), to cały list Marchlewskiego jest apologią bolszewizmu. Najpierw „stary rewolucjonista” – jak o sobie pisze Marchlewski – tłumaczy Żeromskiemu, „ze stanowiska rewolucyjnego marksizmu”, jak wielką „przysługą” dla rewolucji była eksterminacja rodziny carskiej. I polemizując z bezwzględными ocenami bolszewików w tekście pisarza („bezimienni siepacze”), pisze, że w masakrze rodziny carskiej nie było „bezimiennych siepaczy” ani nawet aktu tyranii. „Kule, które zgładziły w Ekaterynburgu rodzinę Romanowych – dodaje Marchlewski – były jednym z czynników dziejowych, usuwających jedną z przemożnych przeszkód wyzwolenia Polski spod jarzma politycznego”⁸.

Dalej w swojej epistole Marchlewski tłumaczy Żeromskiemu, jak wspólnym systemem jest bolszewizm. W istocie rzeczy list Marchlewskiego był traktatem dowodzącym, że celem bolszewizmu jest zniszczenie

7 S. Żeromski *Początek świata pracy*, w: *Pisma polityczne*, wybór, oprac., wstęp i postowie A. Bojarska, Polonia, Londyn 1988, s. 42.

8 J. Marchlewski *Listy*, s. 131.

socjaldemokratycznej organizacji społeczeństwa, z jej koncepcją związków zawodowych i pracowników jako ludzi wolnych, tworzących kulturę opartą na głębokich związkach z dziedzictwem narodowym i wspólnych wartościach. Swoją niedokończony (i wówczas nieopublikowany) list doprowadził Marchlewski do prorocтва:

proletariat rewolucyjny [...] będzie bronił do ostatniej kropli krwi nowego ładu, zdobyczy rewolucji – i zwycięży! Bo sojusznikiem mu będzie nie dziś to jutro lud roboczy Francji, Anglii, Ameryki i – Polski.⁹

Znamy te sformułowania z pieśni zwanej *Międzynarodówką*.

To prorocтво Żeromski zweryfikował już niespełna rok później, czyli w roku 1920, i opisał w krótkim reportażowym wspomnieniu. Opowiedział w nim o trzech Polakach, bolszewickich komisarzach (Julianie Marchlewskim, Feliksie Konie i Feliksie Dzierżyńskim), którzy „na probostwie w Wyszkowie” przygotowywali się do utworzenia w Warszawie rządu bolszewickiego i zamiany Polski w republikę sowiecką. Smaku temu reportażowi dodaje ironiczna scena, gdy Żeromski opowiada, jak – na poczet przyszłego honorarium za *Popioły* – wykorzystał cukier do herbaty zostawiony przez swego byłego wydawcę a teraz kandydata do bolszewickiego rządu w Polsce, Juliana Marchlewskiego.

Po klęsce Armii Czerwonej pod Warszawą trzech komisarzy bolszewicy musieli błyskawicznie uciekać do Moskwy. Utwór Żeromskiego kończy się następującym podsumowaniem:

Kto na ziemię ojczystą, chociażby grzeszną i złą, wroga odwiecznego naprowadził, zdeptał ją, splądrował, spalił, złupił rękoma cudzoziemskiego żołdactwa, ten się wyzuł z ojczyzny.¹⁰

Jesteśmy w centrum problematyki, której poświęcone jest *Przedwiośnie*.

2.

Kłopot polega na tym, że takiej problematyki, o jakiej tu przed chwilą wspomniałem, nie ma w tradycji odczytywania tej powieści. Muszę zatem

⁹ Tamże, s. 148.

¹⁰ *Na probostwie w Wyszkowie* cyt. za: S. Żeromski, *Pisma polityczne*, s. 52.

Przedwiośnie przedstawić z nowej perspektywy. Najpierw jednak kilka uwag porządkujących.

Przedwiośnie jest jedną z najlepiej znanych i opisanych polskich powieści. Od roku 1945 łączny nakład tego utworu wyniósł około 3 milionów 300 tysięcy egzemplarzy¹¹. Poświęcono mu niepoliczalną liczbę analiz i interpretacji, ponieważ przez dziesięciolecia był lekturą szkolną. Napisano o nim setki artykułów i kilka monografii, wystawiano w teatrze, robiono audycje radiowe i filmy.

Podstawowy schemat interpretacji utworu stworzyła jednak już krytyka przedwojenna, którą celnie podsumował Zdzisław Adamczyk:

Wytworzyła się sytuacja paradoksalna. Gdy komunistyczna lewica [...] odrzucała *Przedwiośnie* jako utwór ideologicznie wrogi, antykomunistyczny, [...] [to] środowiska prawicowo-klerykałne [potępiały] powieść Żeromskiego za pochwałę rewolucji, sympatię dla bolszewizmu, szkodliwy wpływ na młode pokolenie.¹²

Po 1945 roku paradoksów już nie było, ponieważ władze komunistyczne wyznaczyły powieści Żeromskiego rolę całkowicie jednoznaczną. *Przedwiośnie* – choć w dla wszystkich interpretacyjnie kłopotliwe – miało uzasadniać wprowadzenie do Polski Armii Czerwonej i ustanowienie systemu komunistycznego.

Żeromskiego komuniści sformatowali bardzo wcześnie. W 1944 roku w Moskwie utworzony przez Stalina Związek Patriotów Polskich opublikował książeczkę pt. *Pisma wybrane* Stefana Żeromskiego. Znalazły się w niej fragmenty utworów pisarza, które jasno komunikowały dwie tezy: pierwsza, że odwiecznym wrogiem Polski są Niemcy i cały burżuazyjny Zachód, oraz druga, że pisarz, dostrzegając w przedwojennej Polsce przykłady niesprawiedliwości i krzywdy społecznej, domagał się przeprowadzenia rewolucji – oczywiście na wzór sowiecki. Z powieści *Przedwiośnie* Związek Patriotów Polskich wybrał fragment zatytułowany *Szklane domy*, który zaczynał się od słów Seweryna Baryki: „Dlatego do Polski, bo tam zaczęła się nowa cywilizacja”.

Był rok 1944. Sformułowanie „nowa cywilizacja” należało rozumieć dosłownie – jako wstęp do cywilizacji sowieckiej w Polsce.

11 Podaję za Bibliotekę Narodową: *Ruch Wydawniczy w liczbach*, Warszawa 2013; <http://www.bn.org.pl/download/document/1377611929.pdf> (17.03.15).

12 Z. Adamczyk Wstęp do: S. Żeromski *Przedwiośnie*, Universitas, Kraków 1997, s. 62.

W 1957 roku ukazało się w Warszawie pierwsze wydanie zbiorowe dzieł Żeromskiego – oczywiście pozbawione antybolszewickich tekstów pisarza¹³. W następnych dekadach opublikowano wiele głębokich interpretacji utworów Żeromskiego, a przede wszystkim *Przedwiośnia*.

Jednak chociaż przeanalizowano chyba wszystkie zdania tej powieści, każdą postać, każdy epizod, każdą myśl czy ideę, które wypowiadają bohaterowie tego utworu, to jego zasadniczy schemat interpretacyjny pozostał przez dziesięciolecia niezmienny. Opierał się on na fabule powieści, z której uczyniono temat niekończących się wypracowań szkolnych, egzaminów maturalnych, bryków i rozmaitych opracowań wydawanych do dzisiaj¹⁴.

Mówiąc w największym skrócie: główny bohater powieści, Cezary Baryka, jest konfrontowany z wieloma wydarzeniami historycznymi, z różnymi doświadczeniami życiowymi, poznaje odmienne modele życia i przeciwstawne idee społeczne (np. patriotyzm *versus* komunizm), między którymi – w zakończeniu utworu – dokonuje jedynie słusznego wyboru: przyłącza się do demonstracji komunistycznej maszerującej na siedzibę władz niepodległego państwa.

Na tym schemacie *Przedwiośnia*, przedstawianym w dziesiątkach wariantów, wychowało się w Polsce kilka pokoleń czytelników. Do tego sposobu lektury *Przedwiośnia* nie mam jednak nic do dodania.

3.

Warunkiem lektury *Przedwiośnia*, o jakiej przed chwilą wspomniałem, było niepublikowanie w Polsce – z powodów cenzuralnych – tych utworów pisarza, w których jednoznacznie i bezwzględnie potępiał on rewolucję bolszewicką i działalność komunistów. Oprócz wspomnianego reportażu *Na probostwie w Wyszkowie* należała do nich np. książeczka *Snobizm i postępek* czy dramat *Ponad śnieg bielszym się stanę*¹⁵. Jednak najważniejszymi tekstami, które przez dziesięciolecia – z powodów cenzuralnych – pomijano i które do dzisiaj nie są

13 W sumie 22 tomy pod redakcją Stanisława Pigonia, wstęp Henryk Markiewicz.

14 Dodać jednak trzeba, że powstało na jego podstawie wiele wnikliwych analiz, artykułów i książek. Zob. np. A. Mencwel *Przedwiośnie czy Potop. Studium postaw polskich w XX w.*, Czytelnik, Warszawa 1997; A. Hutnikiewicz *Stefan Żeromski*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1964; S. Elle *Legenda Żeromskiego. Recepcja twórczości w latach 1892-1926*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1965.; A. Hutnikiewicz *Przedwiośnie Stefana Żeromskiego*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1967; Z.J. Adamczyk *Przedwiośnie Stefana Żeromskiego w świetle dyskusji i polemik z 1925 roku*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Jana Kochanowskiego, Kielce 1989.

15 *Snobizm i postępek* (1923); *Ponad śnieg bielszym się stanę* (1919).

szerzej znane, były dwa autokomentarze pisarza do jego własnej twórczości – *nb.* jedyne w dorobku Żeromskiego. Tak się złożyło, że były to autokomentarze do *Przedwiośnia*.

Oba zostały opublikowane w 1925 roku i oba dotyczyły opinii rosyjskich recenzentów na temat *Przedwiośnia*, które wtedy nie ukazało się jeszcze po rosyjsku¹⁶. Żeromski wykorzystał rosyjską quasi-recepcję swojej powieści do sformułowania jednoznacznych deklaracji. Przytoczę je teraz, ponieważ od nich zaczyna się główna część mojej interpretacji.

Oświadczam krótko – pisał Żeromski – iż nigdy nie byłem zwolennikiem rewolucji, czyli mordowania ludzi przez ludzi z racji rzeczy, dóbr i pieniędzy – we wszystkich swych pismach, a w *Przedwiośniu* najdobitniej, potępiałem rzezie i kaźnie bolszewickie. Nikogo nie wzywałem na drogę komunizmu, lecz za pomocą tego utworu literackiego usiłowałem, o ile to jest możliwe, zabiec drogę komunizmowi, ostrzec, przerazić, odstraszyć. [...] Nie zrozumiano mej przypowieści. [...] Nie zrozumiano ohydy, okropności, tragedii pochodu na Belweder – sceny, przy której pisaniu serce mi się łamało. Koroną moich usiłowań stały się pochwalne artykuły w pismach moskiewskich, głoszące iż przyłączyłem się do komunistów, po prostu i bez namysłu, jakbym się oto zapisał do cyklistów albo esperantystów.

Pomijając sprawy ideologiczne czy światopoglądowe, które zawsze wpływają na interpretację literatury, niezrozumienie powieści miało też przyczyny czysto artystyczne. Pierwsi czytelnicy nie rozumieli jeszcze nowatorskiej techniki narracyjnej Żeromskiego, która w poetyce prozy nazywana jest mową pozornie zależną lub narracją personalną (opowiadaniem z perspektywy bohatera)¹⁷. Do dzisiaj zresztą w naiwnych lekturach szkolnych utożsamia się poglądy Żeromskiego z myślami albo z wypowiedziami bohaterów jego powieści. I tę sprawę pisarz jasno wytłumaczył:

16 Chodzi o dwa artykuły: *W odpowiedzi Arcybaszewowi i innym oraz Jeszcze o swawolnych wierszach Puszkina*, w: S. Żeromski *Pisma polityczne*.

17 Termin Franza Stanzla z: *Typowe formy powieści (Die typischen Erzählsituationen im Roman, 1955)*, przeł. R. Handke, w: *Teoria form narracyjnych w niemieckim kręgu językowym*, red. R. Handke, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1980. Obszernie tę technikę Żeromskiego analizował M. Głowiński w książce *Powieść młodopolska. Studium z poetyki historycznej* (1969), zob. *Prace wybrane*, red. R. Nycz, t. 1, Kraków 1997, s. 122-124, 318-321.

W pierwszej części powieści pt. *Przedwiośnie* opisują młodość gimnazjalną mego bohatera, Cezarego Baryki, w dalekim mieście Baku. Przytaczam tam najrozmaitsze dowody jego rozpuszczenia się, łobuzerii, ulicznictwa i braku jakiegokolwiek opieki moralnej. Dla odmalowania tej sprawy – źle czy dobrze, to do rzeczy nie należy – musiałem stanąć niejako na stanowisku tego młokosa. Przytaczam tedy jego rozmaite uczucia, poglądy, myśli, wyrażenia, sprawki i awantury, patrząc na świat i życie jego oczyma i przemawiając jego językiem. To jednak, co myśli, mówi i czyni Cezary Baryka, to nie są moje myśli istotne, choć ja je wymyśliłem i tej fikcyjnej figurze podsunąłem. [...] Ja i mój bohater to są dwie różne postaci. [...] Jeżeli mój bohater zostaje komunistą [...], to nie znaczy, ażebym ja, autor powieści, zostawał *eo ipso* komunistą...¹⁸

Chociaż konstrukcja narracji i jej personalny charakter są warunkiem rozumienia znaczeń w tej powieści, to – po tym autokomentarzu pisarza – poetykę opowiadania w *Przedwiośniu* można uznać za wyjaśnioną.

Jest jednak faktem, że prawie cała dotychczasowa tradycja odczytywania powieści Żeromskiego polegała na odpowiadaniu na pytania stawiane przez różnych bohaterów powieści albo na przyjmowaniu perspektywy jednego z nich – ewentualnie narratora¹⁹. Interpretatorzy stawali się tym samym stronami powieściowych dyskusji, adwokatami poszczególnych postaci i ich racji lub, mówiąc inaczej: wpisywali się w retoryczną, wewnątrzpowieściową grę między poszczególnymi argumentami – to znaczy osobami, ideami, sytuacjami czy sformułowaniami – które Żeromski umieścił w *Przedwiośniu*.

Powieść Żeromskiego w zależności od perspektywy interpretatora okazywała się bądź utworem psychologicznym, bądź obyczajowym, politycznym albo biograficznym, a nawet powieścią idei – rozumianą, za Bachtinem, jako utwór polifoniczny.

Nie deprecjonując takich sposobów czytania – do których powieść zresztą sama zachęca – proponuję inną lekturę, traktującą fabularne i kompozycyjne epizody powieści tylko jako elementy jej retoryki. W tej optyce fabuła *Przedwiośnia* ma znaczenie dla bohatera, ale nie dla czytelnika. Czytelnik bowiem

18 S. Żeromski *Pisma polityczne*, s. 68.

19 Charakterystyczne, że brak takiej wewnątrzpowieściowej protezy interpretacyjnej skłonił nawet Zdzisława Adamczyka, autora najlepszego jak dotąd opracowania powieści, do wskazania, że w ostatniej scenie powieści narracja jest apersonalna, jakby z perspektywy anonimowego „przechodnia”, Z.J. Adamczyk *Przedwiośnie Stefana Żeromskiego...*, s. 55.

oczywiście wie, że młody Baryka ostatecznie przyłączy się do komunistów i wystąpi przeciw władzom niepodległego państwa. Powieść Żeromskiego to zatem symulacja przyczyn, dlaczego tak się stało. Inaczej mówiąc, jest ona ilustracją pytania – zadanego w formie powieści, a nie zdania gramatycznego. Pytanie to brzmi: dlaczego wśród młodych Polaków, którzy otrzymali od losu niepodległe państwo (o czym poprzednie pokolenia mogły tylko marzyć), znajdują się tacy, którzy przyłączają się do partii komunistycznej, chcące tę niepodległość zlikwidować? A w rezultacie – jak pisał Żeromski – „pchają się do więzień, ażeby w nich gnić i cierpieć za obcy komunizm”.

W mojej propozycji lektury poetyka *Przedwiośnia* to dość prosta – chociaż niezwykle finezyjnie zrealizowana – konstrukcja retoryczna oparta na grze argumentów i ich zaprzeczeń. Taka konstrukcja była Żeromskiemu potrzebna jedynie po to, żeby pokazać powieściową symulację przyszłych losów młodego pokolenia Polaków, które w darze od losu otrzymało niepodległe państwo. I które znalazło się w epicentrum zmian cywilizacyjnych po I wojnie światowej: zmian kulturowych, społecznych, ustrojowych, ideowych, obyczajowych i wszelkich innych. I którym – jakby powiedział Herbert – z jednej strony powtarzano „stare zaklęcia ludzkości, bajki i legendy”²⁰, a z drugiej strony kuszono ich, odpowiednią w tamtym czasie, „dialektyką oprawców”, „łańcuchami tautologii”, „parcianą retoryką” czy „pojęciami jak cepy”²¹.

Cytowane wcześniej autokomentarze Żeromskiego pozwalają pominąć całą fabułę powieści i skupić się na problemie, któremu fabuła, a równocześnie nadrzędny temat utworu są podporządkowane.

A problem *Przedwiośnia* jest sformułowany prosto i jednoznacznie: skąd w państwie, które dopiero co odzyskało niepodległość, biorą się młodzi ludzie, którzy ulegają antyniepodległościowej propagandzie komunistycznej? Jakie doświadczenia, jakie argumenty, idee pchają ich w ręce partii, której celem jest unicestwienie Polski, a sposobem działania – czego Baryka doświadczył w Baku – „mordowanie ludzi przez ludzi z racji rzeczy, dóbr i pieniędzy”. I kto okaże się silniejszy w walce o serca i umysły tego młodego pokolenia: „duchy z lewej” czy „duchy z prawej strony” – by odwołać się do metafory Mickiewicza z *Dziadów* części III.

Rzecz jednak w tym, że pytanie Żeromskiego, na które odpowiada konstrukcja *Przedwiośnia*, znajduje się poza powieścią. W sensie ścisłym jest nim autokomentarz pisarza, w którym Żeromski wyjaśnia intencję powieści

20 Cytat z wiersza Z. Herberta *Przesłanie pana Cogito*.

21 Cytaty z wiersza Z. Herberta *Potęga smaku*.

i przyczyny jej niezrozumienia. W sensie szerszym jest to zbiór wypowiedzi pisarza na temat rewolucji bolszewickiej i działalności komunistów w Polsce rozproszony w różnych utworach z ostatnich lat jego życia. O tych dwóch kontekstach już mówiłem.

Najciekawszy jest jednak kontekst trzeci, dotąd nierekonstruowany. Przypomnę, że oryginalność oraz literacką siłę *Przedwiośnia* tłumaczono artystyczną odrębnością Żeromskiego i jego indywidualizmem, polegającym na odwadze dostrzegania i nazywania spraw, których nie poruszali inni pisarze. Tę, trafną zresztą, charakterystykę chcę teraz dopełnić odmienną perspektywą. *Przedwiośnie* Żeromskiego jest bowiem jednym z wariantów, analogicznych pytań i odpowiedzi formułowanych przez kilku innych, znanych polskich pisarzy.

Na użytek tego artykułu wybieram tylko kilka nazwisk.

A zatem, intertekstami *Przedwiośnia* w tej perspektywie są *Ozimina* oraz *Idea w ruchu rewolucyjnym* Wacława Berenta, *Pożegnanie jesieni* Witkacego, *Ferdynurke* Gombrowicza oraz *Lewa wolna* Józefa Mackiewicza. Istnieją ponadto jeszcze dwa inne interteksty powieści Żeromskiego: *Zdobycie władzy* oraz *Zniewolony umysł* Miłosza, ale o nich wspomnę na końcu. Co łączy *Przedwiośnie* z tymi utworami?

Ozimina oraz *Idea w ruchu rewolucyjnym* były reakcją Berenta na rewolucję 1905 roku. Wszystkie pytania, które Żeromski postawił w *Przedwiośniu*, miały swoje antecedencje w utworach Berenta. Rzecz jasna, inny był ich kontekst sytuacyjny – o niepodległości Polski dopiero marzono, o bolszewikach i partii komunistycznej nikt jeszcze nie słyszał. Berent – podobnie jak później Żeromski – pytał, jaka Polska wyłoni się z zamętu rewolucji i z nadciągającej wojny, kto i jak rozwiąże palące kwestie społeczne, jaka jest postawa młodego pokolenia wobec idei polskości i niepodległości a także: jaką grę ideami oraz życiem ludzkim prowadzą partie polityczne. Także pory roku sygnalizowane tytułami obu powieści (*Ozimina*, *Przedwiośnie*) wskazywały na identyczną symbolikę, którą uruchomili obaj pisarze.

Przedwiośnie ukazało się w listopadzie 1924 roku i rozpętało gwałtowne polemiki²². Witkacy – który znał Żeromskiego²³ – śledził dyskusję na temat

22 Zob. S. Eile *Legenda Żeromskiego...*; A. Hutnikiewicz, *Przedwiośnie Stefa Żeromskiego*; Z.J. Adamczyk *Przedwiośnie Stefana Żeromskiego...*

23 Witkiewiczowie przyjaźnili się z Żeromskim. Witkacy podziwiał jego utwory, malował jego portrety, ale zabolalo go zdanie w *Snobizmie i postępie*, że jego twórczość wyrasta z „oschłego, twardego, jałowego pnia duszy” (*Listy do Stefana Żeromskiego*, w: S.I. Witkiewicz *Dzieła*

Przedwiośnia i w liście do żony z 1 stycznia 1926 roku zwracał jej uwagę na „ciekawy artykuł Bronowicza w ostatnim «Skamandrze». Jest to Brun (z tej firmy War.) skazany na 8 lat za bolszewizm”²⁴.

Czas publikacji i tytuły obu powieści pozwalają sądzić, że *Przedwiośnie* stało się dla Witkacego przedmiotem zamierzonej polemiki w *Pożegnaniu jesieni*. Żeromskiego w *Przedwiośniu* interesowało całe społeczeństwo, wszystkie jego grupy i warstwy. Witkacy w *Pożegnaniu jesieni*, tak jak Berent w *Próchnie*, pytał o wybory ideowe i postawy życiowe artystów. W istocie rzeczy każdy z tych pisarzy pytał o postawę tzw. warstw oświeconych – czyli polskiej inteligencji.

Witkacy pomijał kwestie narodowe, a w całej swej twórczości zadawał pytania uniwersalne. Interesowała go ludzkość i człowiek ze swoją samotnością wobec tajemnicy kosmosu, a nie konkretny naród czy poszczególni ludzie. Tak to wielokrotnie deklarował, jednak w rzeczywistości było inaczej. Wszystkie jego utwory oparte są na konkretnym doświadczeniu historycznym (z rewolucją bolszewicką w roli głównej). Jego los, aż do śmierci 18 września 1939 roku, wpisał go w historię Polski, a spoza każdej postaci jego utworów wychyla się jakaś konkretna osoba – nie wspominając o stałym temacie jego polemik, którym były narodowe cechy i mentalność Polaków. Poświęcona im rozprawa *Niemyte dusze* to nie jest tytuł dotyczący Marsjan.

Szczególnym przypadkiem jest w tym kontekście *Ferdynurka* Gombrowicza. Ze wspomnianymi utworami łączy ją temat rewolucji społecznej, która została opisana w ostatniej części powieści. Gombrowicz – podobnie jak Witkacy – uniwersalizował wszystkie tematy swoich utworów. Interesował go, całkowicie apsycho logiczny, uniwersalny algorytm sytuacji i zachowań ludzkich. Taka poetyka przyniosła, co prawda, w *Ferdynurce* rewelacyjny efekt artystyczny, jednak jej efekt poznawczy nie wykroczył poza wiedzę w szkolnych czytankach, czyli tezę, że ludzie biedni, krzywdzeni i wyzyskiwani zemszczą się pewnego dnia na tych, którzy są bogaci, niesprawiedliwi i wyzyskują innych. Istnieje jednak w *Ferdynurce* – jak i w całej twórczości Gombrowicza – pewien motyw, który wpisuje tę powieść w problematykę *Przedwiośnia*. Jest nim postawa Gombrowicza generalnie akceptująca

Zbrane, red. J. Degler (DZ), t. 17, opr. T. Pawlak, *Listy I*, PIW, Warszawa 2013, s. 888-902. Piszę o tym we Wstępie do *Pożegnania jesieni*, Biblioteka Narodowa, Wrocław 2014.

24 S.I. Witkiewicz DZ, t. 19, *Listy do żony (1923-1927)*, s. 84. Chodziło o Juliana Bruna, pseud. Bronowicz, działacza komunistycznego i sowieckiego, autora książki pt. *Stefana Żeromskiego tragedia pomyłek* (1926) – drukowanej wcześniej we fragmentach w „Skamandrze” – który zarzucał Żeromskiemu niedocenienie walki klas w *Przedwiośniu* i w jego innych utworach.

rewolucję społeczną – zgodnie z Nietzscheańską koncepcją dionizyjskiej odnowy świata.

Co wspólnego z Żeromskim (albo z Witkacym) ma jednak Józef Mackiewicz i jego powieść opublikowana czterdzieści lat później, bo w 1965 roku? Bardzo dużo, nawet jeszcze więcej. Punktem odniesienia dla *Przedwiośnia* i *Pożegnania jesieni* była rewolucja bolszewicka, a ponadto bohater *Przedwiośnia* z odwagą i poświęceniem walczył w wojnie polsko-bolszewickiej²⁵. Jest to także temat *Lewej wolnej*, w której pytanie o sens wojny 1920 roku, o to, czym jest bolszewizm i dlaczego tysiące młodych ludzi idzie na wojnę przeciw bolszewikom, jest lejtymotywym utworu. Intertekstem tych porównań w powieści Mackiewicza jest postać Wacława Ruczetty, inteligenta z rodziny ziemiańskiej, wykształconego w dobrej polskiej szkole i zarazem artysty.

Ruczetta, tak jak Baryka w *Przedwiośniu* i Atanazy Bazakbał w *Pożegnaniu jesieni*, przyłączy się do bolszewików (*nb.* tak jak ten ostatni zostanie przez nich zastrzelony).

Ale *Przedwiośnie*, *Pożegnaniu jesieni* i *Lewą wolną* łączy coś jeszcze – a mianowicie postać Juliana Marchlewskiego. O jego epizodach w biografii twórczej Żeromskiego już wspominałem. Co miał wspólnego z Witkacym? – całkiem sporo. Witkacy wzorował na nim postać naczelnego bolszewika w *Pożegnaniu jesieni*, Sajetana Tempego. Z kolei Mackiewicz – podobnie jak Żeromski – przypomniał jego rolę w wojnie polsko-bolszewickiej. Nie chodzi jednak o szczegóły biograficzne, lecz o pytanie, któremu podporządkowane są utwory wspomnianych pisarzy. Brzmiało ono – w wersji Żeromskiego – następująco: co powoduje, że wychowani w patriotycznych rodzinach wrażliwi, młodzi ludzie akceptują ideologię „mordowania ludzi przez ludzi z racji rzeczy, dóbr i pieniędzy”?

Paradoksalnie, symbolicznym pierwowzorem tego pytania był Julian Marchlewski. Ten Marchlewski, który w 1904 roku zamierzał z dumą uczyć Niemców, co znaczą słowa „Jeszcze Polska nie zginęła”, a w 1920 roku, z pomocą Armii Czerwonej, chciał przekształcić niepodległą Polskę w republikę sowiecką. Jednak każdy z pisarzy, o których wspominałem, zarysował w swej twórczości różne możliwości odpowiedzi na to pytanie. Ich rekonstrukcja w tym miejscu wymagałaby jednak nowego artykułu. Na zakończenie zatem jeszcze dwie tezy.

25 *Nb.* Uratowawszy mu na froncie życie, zaskarbił sobie przyjaźń kolegi z wojska, Wielosławskiego, który zaprosił go do posiadłości rodzinnej w Nawłoci, gdzie rozgrywa się najobszerniejsza część powieści.

Szukając źródeł przyłączania się młodych Polaków do bolszewizmu, Żeromski pokazywał przyczyny tkwiące w ludzkich emocjach, w ich wrażliwości moralnej, w relacjach rodzinnych i międzyludzkich, we wrażliwości na ludzką krzywdę, słowem, w splocie czynników psychicznych i charakterologicznych konkretnych osób. Witkacy inaczej – szukał ich w logice idei filozoficznych, tłumaczących w sposób nieodparty wielkie procesy dziejowe. Mackiewicz natomiast – w ludzkiej chęci zmieniania świata, braku refleksji nad jej środkami i konsekwencjami, a przede wszystkim w epidemicznym rozprzestrzenianiu się w ludzkich umysłach nawet najbardziej zbrodniczych idei. Ale wszyscy trzej wskazywali też wspólny motyw pchający ich bohaterów w pułapkę komunistycznej ideologii. Był nim upadek wiary w cywilizację europejską połączony z brakiem określenia swojego miejsca w świecie. Wszystkie te wątki doskonale pozbiierał Miłosz w *Zniewolonym umyśle*, tłumacząc zaangażowanie intelektualistów w budowanie bolszewizmu poczuciem egzystencjalnej pustki, lękiem przed samotnością prowadzącym do tęsknoty za kolektywem (jakimkolwiek), a przede wszystkim potrzebą bycia użytecznym i uznanym bez oglądania się na cenę rezygnacji z własnej indywidualności. Miłosz nawiązał tu do Witkacego, który brawurowo przeprowadził tezę o transformacji dekadentyzmu w akceptację komunizmu. Erich Fromm – w odniesieniu do analogicznych procesów w Niemczech – użył określenia „ucieczka od wolności”.

Teraz zacytuję Mickiewicza: „tu zajdzie zmiana w scenach mojego widzenia”.

Przenieśmy się w świat w roku 2015 (trochę wcześniej albo trochę później). Pewien młody człowiek wraca do kraju ojczystego, o którym niewiele wie i z którym nic go w zasadzie nie łączy. Młodość spędził w innym kraju, gdzie rodzice z trudem zarabiali na życie. Wykształcenie, które otrzymał, wystarczy do sprawnego funkcjonowania, ale nie do ubiegania się o prestiżowy zawód czy rolę społeczną. Pracę ma niepewną lub żadnej. Na państwo patrzy jak na system zorganizowanej opresji, tym bardziej, że został kiedyś pobity przez policję po jakimś meczu piłkarskim, a może, gdy wracał lekko pijany z jakiejś imprezy. Rodziny nie założył, bo jego partnerki potrzebowały stabilizacji, której nie mógł im zapewnić. Koledzy opowiadają mu o bogactwie sąsiadów, o korupcji i nepotyzmie w administracji państwowej, o kłamstwach polityków wypowiedzianych z kamienną twarzą w mediach i przekonują do konieczności obalenia tego niesprawiedliwego reżimu. Pewnego dnia nasz bohater, gdy dowiaduje się, że policja zastrzeliła chłopaka z sąsiedniej dzielnicy (a może znaleziono jego zwłoki na komisariacie), przyłącza się do demonstracji, która idąc w kierunku centrum miasta, podpala samochody

i rozbija szyby w sklepach. To może być w Azji, w Afryce, w Ameryce, w Europie Wschodniej albo Zachodniej.

To może być święto wiosny, początek lub koniec lata. To może być ozimina albo pożegnanie jesieni. To może być przedwiośnie.

Abstract

Włodzimierz Bolecki

THE INSTITUTE OF LITERARY RESEARCH OF THE POLISH ACADEMY OF SCIENCES (WARSAW)

The Coming Spring and Other Seasons

This article deals with interpretations of Stefan Żeromski's novel *The Coming Spring* (1925). Figuring on compulsory reading lists in schools during the Polish People's Republic, this novel used to be Żeromski's best-known work. Bolecki shows how the interpretations form above manipulated pupils to read the novel as a tribute to the Bolshevik Revolution, while Żeromski's programmatic texts – unpublished at the time – suggest that he intended the novel as a poignant warning against Bolshevism. In his new interpretation Bolecki not only highlights the novel's rootedness in the literary tradition, but he also makes the bold claim that Witkacy's novel *Farewell to Autumn* (1927) represents an immediate continuation of *The Coming Spring*. Bolecki concludes by contesting the widespread notion according to which Żeromski's novel is outdated, arguing instead that it is entirely up to date.

Keywords

The Coming Spring, *Farewell to Autumn*, Bolshevik revolution, Polish People's Republic, Stefan Żeromski, Stanisław Ignacy Witkiewicz